Rok I. Wtorek, dnia 4. grudnia 1928. Nr. 65.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.«
(Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Przygotowania do P. W. K.

Zbliżają się już do końca.

W ub. tygodniu odbył się w Poznaniu zjazd dziennikarzy z całej Polski celem zapoznania się z obecnym stanem przygotowań, czynionych około urządzania Powszechnej Wystawy Krajowej. Podobny zjazd odbył się już przed rokiem, ale wówczas wszystko było w toku początkowych poczynań. O wystawie wtedy mówiło się tylko, ale niczego jeszcze nie można było oglądać. Obecnie w ciągu roku wszystko się zmieniło. Znać, że dyrekcja Wystawy nie próżnowała. Niedawno puste przestrzenie pokryły się ogromną ilością gmachów i pawilonów; tam, gdzie dotąd leżały szare, podmiejskie, wyboiste ugory, powstały ulice, skwery, stadjony; zaroiło się na placach ludźmi, rozbłysło światłami, zazieleniło krzewami — i na oczach mieszkańców poznańskich w tymże Poznaniu **wyrosło miasto nowe, które żyć będzie życiem swoistem przez okres kilku miesięcy.**

Co zrobiono, przedstawił w wyczerpującym referacie generalny dyrektor P. W. K. p. Wachowiak:

Teren P. W. K. zajmuje przestrzeń 600.000 metrów kwadr. Teren ten całkowicie został zaadoptowany, skanalizowany, zelektryzowany. Co to znaczy, wystarczy, wymienić jedną cyfrę, techniczną: otóż dla zrównania cerenu przenieść trzeba było około 150.000 metrów kub. Ogólna powierzchnia zbudowanych dla P. W. K. gmachów wynosi dotąd 136.000 metrów kw. Są w tem gmachy, wykonane w żelbetonie i w cegle. 80 procent robót budowlanych ukończono. Położono 15 km. kabla, 11 km. rur kanalizacyjnych, zużyto blisko 4000 m. kub. drzewa i w administracji samej wystawy blisko 10 miljonów sztuk cegły. Wybudowano kilka kilometrów dróg asfaltowych.

Najtrudnieiszym, jak wszędzie na świecie, tak i tutaj był problem finansowy. Po mozolnych przygotowaniach ustalono **budżet wystawy na 15,000.000 złotych.** Budżet ten, jak dotąd, okazał się zupełnie realny. Preliminowane dochody w zupełności dostały pokryte, a jeśli rozchody zostały nieco przekroczone, to i na to będzie pokrycie. Udział bowiem całej Polski w wystawie jest większy, niż pierwotnie przypuszczano. W dniu 1. października b. r. stwierdziła komisja rewizyjna, że dług P. W. K. nie przekraczał 300.000 złotych.

Jest to zasługa ofiarności przemysłu polskiego, samorządów, a przedewszystkiem ofiarności samego Poznania. Obecnie na rzecz wystawy zamierza się opodatkować rolnictwo, płacąc na rzecz funduszu podstawowego wystawy 20 groszy od hektara posiadanej ziemi. Dodać należy, że n. p. emigracja północno-amerykańska spontanicznie, z własnego popędu, zadeklarowała 25.000 dolarów, za które buduje się wspaniały pawilon, mający pomieścić eksponaty całego naszego wychodźctwa.

Dla transportu eksponatów położono osobną bocznicę kolejową, łączącą dworzec towarowy z wystawą. Na terenie wystawy będzie urządzone t. zw. »wesołe miasto«, coś w rodzaju Prateru wiedeńskiego. W budowie jest **centralna restauracja, która wyżywić może dziennie było 15.000 osób.** Oprócz tego funkcjonować będzie kilkadziesiąt większych i mniejszych restauracyj, kawiarń, cukierń, mleczarń i herbaciarń. Dla rozwiązania problemu kwater utworzone jest miejskie biuro kwaterunkowe, **które przygotować musi co najmniej 25.000 kwater dziennie.** Na urządzenie tej ilości wolnych kwater zostaną wyzyskane wszystkie hotele miejscowe, hotel wystawowy, mieszkania prywatne, różne gmachy państwowe, miejskie i publiczne, szkoły, koszary wojskowe i namioty. **Hotel wystawowy,** gustownie umeblowany i wyposażony we wszelkie nowoczesne udogodnienia, **mieć będzie 600 łóżek.**

W obecnym stanie przygotowań wszystkie działy przemysłu albo całkowicie już wyczerpały przeznaczony dlań metraż, lub w najkrótszym czasie wyczerpią. **Z dniem 1. listopada zamknięta została lista zgłoszeń.** Najbliższe zadanie działu przemysłowego polegać będą na wyznaczaniu miejsc poszczególnym wystawcom. Dotychczasowy stań zgłoszeń i organizacji działu przemysłu dają całkowitą gwarancję, że na P. W. K. reprezentowane będzie całe nasze gospodarstwo. Wszystkie siły twórcze narodu, wszelkie wysiłki, zmierzające ku podniesieniu naszego gospodarczgo życia, znajdą odpowiedni wyraz, świadcząc o naszej żywotności i wartości naszego gospodarstwa. W ten sposób spełni Wystawa swój cel: na zewnątrz propaganda dla Polski, na wewnątrz zcementowanie wszystkich ziem polskich, które zbiorowym pokazem swej wytwórczości pokażą, że Polska tworzy pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym jedną nierozerwalną po wszystkie czasy całość.

Ogromu pracy dokonano już, niemniej jednak reszta czasu do maja wypełniona być musi trudem nader intensywnym, skoro teraz zkolei przyjdzie rozmieścić w gmachach i pawilonach setki tysięcy eksponatów, całości nadając przejrzystość i piękno, które wyłącznie zapomocą harmonji i celowości osiągnąć można. Zadanie ogromne, gdy się zważy, że na wystawie reprezentowane będą: sztuka i kultura, przemysł i rolnictwo, emigracja i wychowanie fizyczne, że wystawa agend rządowych sama siebie stanowi wielką całość, że jest nader liczna liczba organizacyj społecznych w Polsce, mających czem się pochwalić. Rozmieszczenie tego wszystkiego musi być celowe i odpowiednie, aby Wystawa spełniła swój cel i zaprezentowała Polskę światu godnie i dostojnie.

W. Z.

Wobec stanowiska p. Ministra Spraw Wewnętrz.

W rozprawie komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wygłosił w ostatnim dniu p. minister spr. wewn., gen. Składkowski, obszerne przemówienie, w którem znajdowały się ważne oświadczenia.

1. P. Minister oświadczył w sprawie t. zw. nacjonalizmu:

— Ministerstwo przeciwstawia się wszystkim, niezależnie od wyznania i narodowości, którzy każdy teren pracy chcą wyzyskać dla krótkowzrocznej polityki nacjonalistycznej. Walka z tym nacjonalizmem obowiązuje ministerstwo zarówno w stosunku do przedstawicieli nacjonalizmu polskiego, jak Undo czy Grünbauma.

Oświadczenie to, równające stanowisko części społeczeństwa polskiego, które w całości stoi na gruncie państwowym, z przeciwnem Państwu Polskiemu stanowiskiem mniejszości, jako bezprzykładne i sięgające do podstaw polityki rządowej w Państwie, wywołało postanowienia Klubu Narodowego odmówienia jakiegokolwiek funduszu dyspozycyjnego p. ministrowi spraw wewn., gen. Składkowskiemu.

2. Z jakiem stanowiskiem mniejszości p. Minister spraw wewn. zrównał t. zw. nacjonalizm polski, świadczą następujące oświadczenia samego p. Ministra, skierowane w stronę posła Celewicza z t. zw. Undo (Ukr. Nar. Dem. Org.), wiceprezesa Klubu Ukraińskiego w Sejmie, lub ogólnie w stronę ukraińską:

— P. Celewicz dziwi się, że żądam wydania paru posłów. Oto wyjątki z ich mów:

»Twoimi szpiegami i gnębicielami, narodzie ukraiński, są Polacy... Celu dopniemy, a wtedy ty, Lachu, zabieraj swoje graniczniki i paliki i uciekaj z ukraińskiej ziemi, a ty ukraiński wieśniaku bierz paliki i pędź Lacha z tej ziemi.«

Co do akcji separatystycznej muszę ostrzec, kogo należy, że rząd zna źródła, dostarczające środków na nią. Mam na myśli ukraińską organizację wojskową, która stosuje teror wobec tych działaczy ukraińskich, którzy pragną zgodnego współżycia ze społeczeństwem polskiem.

P. Celewicz, kiedy tłumaczy ukraińską organizację wojskową i powołuje się na przykład polski w czasach zaborczych, niech pamięta, że nasze nie pracowały za obce pieniądze i dla obcych zawodowo szpiegostwem na szkodę czyjejkolwiek wolności.

Wobec tak rażących przypomnień, czem jest ów nacjonalizm Undo i ukraiński wogóle zestawienie równoczesne, w tej samej mowie, takich dążeń z t. zw. nacjonalizmem polskim jest oczywiście tem bardziej poza możnością jakiegokolwiek usprawiedliwienia.

3. Do uwag o dążeniach ukraińskich dodał p. Minister S. W. oświadczenie następujące:

— Kiedy wyraźnie podkreślam, że nie dopuszczę do walk narodowościowych i kiedy za bierność w przeszkodzeniu próbom walk dyskwalifikuję najbardziej zasiedziałych dygnitarzy, p. Celewicz śmie mnie porównywać do ministrów carskiej Rosji. Wiem, że w trzech województwach Małopolski Wschodniej nie wszystko zrobione, żeby przełamać opór naszego rodzimego nacjonalizmu, ale właśnie dlatego tylko zła wola moße podszeptywać, aby walkę zaciętą z panami Celewiczami ukraińskiego czy polskiego społeczeństwa utożsamić z walką z ludnością ukraińską czy polską. Nie wypowiadam walki narodowi ukraińskiemu, tylko knowaniom przeciw całości państwa polskiego.

W słowach tych mieści się zatem wystąpienie przeciw obrońcom polskości Małopolski Wschodniej, którzy znają dążenia ukraińskie właśnie jako knowania przeciw całości Państwa Polskiego i stale przeciw tym dążeniom występują.

4. Ze sprawami temi łączy się oświadczenie p. Ministra S. W. w sprawie samorządów, które brzmiało:

— Co do zjednolicenia ustaw samorządowych, to rząd tak, jak w poprzednim sejmie, będzie popierał załatwienie t. zw. małej ustawy samorządowej.

T. zw. mała ustawa samorządowa polega na rozszerzeniu na całe Państwo pięcioprzymiotnikowego głosowania do samorządów gminnych wiejskich i miejskich. W ten sposób otrzymałyby je zatem gminy wiejskie w Małopolsce Wschodniej i na całych kresach wschodnich oraz samorządy miejskie w Małopolsce. Żywioł polski na wschodzie, którego udział w sa

morządach może być zabezpieczony tylko na podstawie uwzględnienia przedstawicielstwa interesów, jedynie wskazanego w prawie wyborczem do samorządów, nie otrzymałby tego zabezpieczenia. T. zw. mała ustawa godzi zatem przedewszystkiem w żywioł polski na całym wschodzie Państwa.

5. Łączy się również z tą dziedziną zagadnień następujące oświadczenie p. Ministra Spraw Wewn. w sprawie żydów na kresach wschodnich:

— Przypominam p. Grünbaumowi, że dwa lata temu w styczniu na pograniczu wchodniem setki tysięcy ludności żydowskiej nie miały obywatelstwa i władze według przepisów mogły ją wydalić za granicę bolszewicką. Były tam dantejskie sceny. Rząd Piłsudskiego załatwił jednak 1,600.000 podań o prawo obywatelstwa polskiego, w tem 600.000 żydowskich, których papiery nie zawsze były wporządku.

Udzielenie obywatelstwa polskiego ogromnej ilości żydów z rodzinami, skoro załatwiono 600.000 podań żydowskich, nawet gdy papiery nie były w porządku, jest objawem, który również rzuca światło na politykę narodową Rządu na kresach wschodnich.

Całokształt tych oświadczeń i działań p. Ministra Spraw Wewn. w sprawach narodowościowych, stanowiący tło oświadczenia, zrównywającego stanowisko t. zw. nacjonalizmu polskiego z polityką mniejszości, dostatecznie objaśnia odmówienie p. Ministrowi Spraw. Wew. Składkowskiego ze strony Klubu Narodowego jakiegokolwiek funduszu dyspozycyjnego.

Jak Hoover odwdzięczył się Paderewskiemu.

Nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, należy niewątpliwie do najwybitniejszych osobistości w swej ojczyźnie. Swą świetną karjerę, uwieńczoną obecnie wyborem na najwyższe w państwie stanowisko, zawdzięcza wyłącznie swym wybitnym zdolnościom, energji i wytrwałości. Pochodząc z rodziny średnio zamożnej, musiał w swej młodości pracować na swe utrzymanie i jednocześnie uczyć się. Studja na uniwersytecie stanfordzkim w tych warunkach wymagały oczywiście wielkiej pracowitości. Trzeba było ograniczyć do minimum swe wymagania, żyć jak najoszczędniej i godzić pracę zarobkową z wykładami. Nie było to łatwe, Hoover jednak dawał sobie radę. Dla oszczędności mieszkał we dwójkę w niewielkim pokoiku i nie tracił żadnej okazji dodatkowego zarobku.

Gdy pewnego razu obaj znaleźli się w szczególnie ciężkich warunkach i nie mieli pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki, Hooverowi przyszła do głowy myśl urządzenia koncertu, a jako atrakcję zaangażowanie odbywającego wtedy tournee po Ameryce Ignacego Paderewskiego. Manażer Paderewskiego zażądał za występ 2.000 dolarów. Studenci zgodzili się, Hoover był pewien, że dochody będą znacznie wyższe i w ten sposób »zarobią« na koncercie co najmniej parę set dolarów. Koncert zawiódł jednak ich oczekiwania, gdyż dał tylko 1.600 dolarów, co nie wystarczało nawet na honorarjum Paderewskiego. Sytuacja była trudna, nie mieli przecie z czego pokryć półtysięczny deficyt.

Po namyśle Hoover wraz z kolegą udał się wprost do Paderewskiego. Przedstawili mu otwarcie sprawę, składając zebrane z koncertu pieniądze i weksel na brakującą kwotę 400 dolarów, przyczem oświadczyli, że z długu uiszczą się w najkrótszym czasie. Paderewski nie przyjął pieniędzy i podarł weksel, mówiąc: — Nie, moi chłopcy. Na to nie mogę się zgodzić, weźcie z powrotem pieniądze, pokryjcie z nich wydatki, związane z zorganizowaniem koncertu, odliczcie sobie po 10 proc. za organizację, a dopiero resztę zwróćcie mi.

Młodzieńcy nie chcieli się początkowo na to zgodzić, ale Paderewski postawił na swojem. Wracali od Paderewskiego uradowani: nietylko wyratowani byli z poważnego kłopotu, ale jeszcze zarobili zgóra 100 dolarów każdy.

Wypadek ten pozostał nazawsze w pamięci Hoovera. Wdzięczność swą za wspaniałomyślny czyn Paderewskiego okazał w Polsce w r. 1919, kiedy to Hoover stał na czele amerykańskiej komisji ratunkowej dla krajów, zniszczonych przez wojnę. Polska otrzymała kilkadziesiąt transportów żywności i ubrań, oraz znaczne fundusze. Z tej pomocy korzystały setki tysięcy polskich dzieci i liczne rzesze wracających do zniszczonych osiedli i gospodarstw repatrjantów.

Kiedy Paderewski, jako ówczesny premjer, dziękował w Paryżu Hooverowi za energiczną akcję pomocy Polsce, Hoover odpowiedział mu na to:

— Niech mi pan nie dziękuje. Wiem, jak potrzebna była Polsce ta pomoc. A poza tem czułem się zobowiązany pańską pomocą, wyświadczoną mi w czasie, gdym był jeszcze studentem uniwersytetu w Stanfordzie. W.

Epidemja małżeństw na próbę

I BEZDZIETNOŚĆ W NIEMCZECH.

W Niemczech, gdzie niema zjawisk społecznych przypadkowych, bowiem to nawet co nosi charakter najbardziej, zdawałoby się, kapryśny i indywidualny, wnet jest klasyfikowane i ujmowane w system, przybrała panująca wszędzie powojenna łatwość zawiązywania węzłów małżeńskich cechę zupełnie odmienną, mianowicie małżeństw, zawieranych zupełnie świadomie na próbę. Jednem z takich musiał być widocznie zawarty przed trzema miesiącami, wielce sensacyjny związek pomiędzy synem słynnego pisarza niemieckiego, Hauptmanna, a księżniczka Elżbietą Schaumburg-Lippe. Republikańskie Niemcy chełpiły się wielce tym związkiem dziedzica wielkiego ducha z dziedziczką wysokiego rodu arystokratycznego, tem większem też jest dla nich rozczarowaniem obecne, po niespełna trzech miesiącach pożycia małżeńskiego żądanie rozwodu, wniesione przez młodego Benvenuto Hauptmanna, za zobopólną zresztą zgodą obojga małżonków. Głośny ten rozwód zbiegł się z momentem publicznych w Berlinie debat, prowadzonych przez liczną grupę przedstawicieli najlepszego towarzystwa w sprawie owych małżeństw na próbę.

Kierunek ten importowany jest właściwie z Ameryki, gdzie najgorętszym jego rzecznikiem był wielce popularny na obu już półkulach pisarz, sędzia Lindsay. Książki jego, któremi zaczytuje się młodzież europejska, niemiecka zwłaszcza, propagują system nietylko owych małżeństw na próbę, ale małżeństw bezdzietnych, złączonych bardzo luźnym węzłem legalnym i wolnych od wszelkich zobowiązań na dalszą metę. Oczywiście kościół, zarówno katolicki, jak protestancki, ostro zwalcza podobne objawy lekceważenia sakramentu małżeństwa. Ruch ten, wielce już rozpowszechniony, nadewszystko wśród wyższych niemieckich sfer urzędniczych i finansjery niemieckiej, znajduje poniekąd oparcie w ruchu eugenicznym, którego postulaty zostały poddane rozpatrzeniu na obradującym obecnie w Berlinie w łączności z istniejącemi już w Niemczech poradniami małżeńskiemi, Kongresie Eugenicznym. Mówcy, zabierający głos na tym Kongresie, stwierdzili, że powstrzymywanie się od rodzenia dzieci przybrało w Niemczech charakter epidemiczny wprost, bowiem modny obecnie system »jednego dziecka«, zamiast niedawnego systemu »dwojga dzieci«, jest już obecnie regułą, a nie wyjątkiem, we wszystkich warstwach społeczeństwa niemieckiego, nie wyłączając płodnej dotychczas klasy pracującej. Doszło do tego, że Berlin wykazuje najniższą przeciętną cyfrę narodzin ze wszystkich miast świata, a co do liczby rozwodów nietylko Berlin, ale i inne miasta niemieckie, nie wyłączając miast z przeważającą ludnością katolicką, w szybkiem tempie zbliżają się do równi amerykańskiej. Niemieccy statystycy wyliczają, że wobec znacznie wzmożonej liczby śmierci starszych osób z powodu wyczerpania sił, niedożywiania się w latach wojennych i powojennych, śmiertelność w chwili obecnej wykazuje w Niemczech stosunkowo niższe cyfry, aniżeli miałoby to miejsce, gdyby starsza generacja nie była znacznej mierze wymieciona przez przywojenne. Dlatego też obecna względna nadwyżka liczby narodzin w stosunku do liczby zgonów jest fikcją, którą nie należy się łudzić.

Książę Michał Putiatin.

Krew i klejnoty.

Wspomnienia nadwornego jubilera.

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Cóż może być piękniejszego, a zarazem bardziej becelowego od klejnotów? Ludwik XIV. wyraził się: »Krew i klejnoty, to siostry przyrodnie«, a było to po samobójstwie Janiny de Marny, która wepchnęła sobie sztylet w serce z żalu i zazdrości po stracie diademu brylantowego, ofiarowanego przez królewskiego amanta jej rywalce.

Klejnoty były zawsze znaną namiętnością życiową. Byłem dość bogaty przed rewolucją, aby móc pozwolić na kolekcjonowanie drogich kamieni, a sława moja, jako znawcy klejnotów, dotarła do cara tak, iż zasięgał on zawsze mojej rady, gdy miał zamiar nabyć precjoza, przeznaczone na prezenty dla swych krewnych lub wysoko postawionych dam.

Jako znawca i amator drogich kamieni, przeżyłem sporo tragedyj i radości, które przyniosła one z sobą. Jakże często wydarzało mi się widzieć blask kamieni, zmącony przez krew, zaciśnięte w kurczu śmiertelnym palców samobójcy — brylanty; namiętność, zazdrość, nienawiść towarzyszyły chciwym zakusom i żądzom, których celem była duma z posiadania klejnotów.

Widziałem, jak blask brylantów skusił księcia do popełnienia morderstwa, widziałem kobiety, które zapominały o cnocie, o czci i poświęcały wszystko, byle ozdobić swe ramiona i szyję klejnotami.

Miałem w swem ręku rubiny, których krwawy połysk sprowadził czcigodnych mężów na drogę zbrodni, uczciwe kobiety — na drogę zdrady. Widziałem perły, które były przyczyną zrujnowanej karjery, zburzonego ogniska domowego, które niosły ze sobą hańbę, poniżenie i śmierć.

A choć przed oczyma memi przewinęło się więcej tragedyj, niż ich widział którykolwiek amator klejnotów, lubię je jednak, miłuję blask kamieni, wdycham z lubością ich atmosferę, znajduję wytchnienie w studjowaniu ich cech. Nie było, zdaje się, cenniejszego i rzadszego klejnotu, któryby się nie znajdował kiedyś w mem ręku, o którym nie wiedziałbym czego. Odczyszczałem i zestawiałem na nowo koronę austrjacką i rosyjską. Nabywałem drogie kamienie dla każdego nieomal monarchy europejskiego, byłem powiernikiem królów, książąt, cesarzy — w ich intrygach miłosnych, wszak przeze mnie przesyłali klejnoty, oznaki swej łaski.

Przypominam sobie doskonale dzień, w którym car polecił mi się zjawić u siebie i rzekł: »Jutro na imieniny cesarzowej — co pan proponuje?« »Rubiny, Wasza Wysokość«, odparłem. »A więc naszyjnik i proszę mi go dostarczyć dzisiaj wieczorem«, rzekł car, »a niechaj to będzie najpiękniejszy naszyjnik w całej Rosji.«

Skłoniłem się i opuściłem pałac. Idąc, myślałem nad tem, skąd wydobyć naszyjnik taki, jaki sobie życzył monarcha. Wiedziałem o istnieniu jednego egzemplarza, ale nie był on do sprzedania. Dopiero dwa dni temu nabył go książę Sergjusz Piotrowicz dla swej narzeczonej, pięknej hrabiny austrjackiej. Udałem się jednak do księcia natychmiast i powiedziałem mu, o co chodzi. Zaproponowałem mu kupno naszyjnika za cenę o 5000 rubli wyższą od tej, którą zapłacił. Nie! Nie chciał się z nim rozstać, nawet dla cara!

Wyszedłem odeń zmartwiony i zdetonowany. Wtem strzelił mi do głosy śmiały pomysł. Wskoczyłem do powozu i pojechałem do hotelu, gdzie mieszkała narzeczona księcia. Przedstawiłem się i oświadczyłem, iż przyszedłem właśnie po naszyjnik; jeden z rubinów ma skazę, idzie o to, aby go zamienić na nowy piękny kamień. Wiedząc doskonale, co ryzykuję, zabrałem naszyjnik i oddaliłem się coprędzej.

Tegoż jeszcze wieczoru udałem się do cara z naszyjnikiem. »To się panu dobrze udało«, zawołał cesarz, przyglądając się z zachwytem cudnym kamieniom. Nazajutrz ofiarował car naszyjnik cesarzowej, która nie posiadała się z radości na widok tak pięknych klejnotów. Widziałem często ten naszyjnik na szyi cesarzowej, a zaledwie cztery tygodnie temu zauważyłem i poznałem ten sam naszyjnik jako własność pewnej miljonerki niemieckiej w Berlinie. Naszyjnik zaś przywiózł z Rosji do Niemiec pewien dyplomata sowiecki. Wolę go nie wymieniać!

Wracam jednak do mojej »kradzieży« naszyjnika. Następnego dnia zjawił się u mnie książę Sergjusz z dwoma oficerami policji w celu aresztowania mnie. Udałem się, nic nie mówiąc, wraz z nimi do komisarja. Tu zadano mi pytanie, co się stało z naszyjnikiem.

— Znajduje się w posiadaniu Jego Cesarskiej Mości — odparłem spokojnie i położyłem na biurku paczkę banknotów — tyle, ile zapłacił ks. Sergjusz za ów naszyjnik.

Wypuszczono mnie natychmiast, uprzedzając, iż »policja poczyni odpowiednie kroki«. Nic się jednak nie stało; policja otrzymała widocznie właściwe wskazówki, aby sprawę zatuszować, a zagniewany ks. Sergjusz i rozżalona narzeczona zachowali również całą sprawę w dyskretnem milczeniu. (C. d. n.)

KRONIKA CIESZYŃSKA.

— **Brak odczucia godności narodowej.** W sprawie czeskich przedstawień w Cieszynie cała cieszyńsko-polska prasa zajęła zgodne stanowisko, z wyjątkiem »Gwiazdki Cieszyńskiej«, która nic nie miała w tej sprawie do powiedzenia. Odezwała się dopiero post factum, zarzucając tym, którzy mieli zastrzeżenia co do owych przedstawień, brak kultury. Wybija przytem »Gwiazdka« drzwi otwarte, rozpisując się o pożyteczności zbliżenia polsko-czeskiego. My tę pożyteczność też uznajemy, uważamy tylko, że Cieszyn nie nadaje się do robienia eksperymentów w tej dziedzinie i to tak długo, jak trwa ucisk ludności polskiej w czeskiej części Cieszyńskiego. »Gwiazdka« wprawdzie ranę, zadaną przez rozdarcie kraju, uważa już za zabliźnioną, my jednak jesteśmy innego zdania, twierdząc, że rana ta krwawi się dotąd i nie zagoi jej »Sprzedana narzeczona«, odegrana po czesku w Cieszynie, lecz jedyną na nią lekarstwem byłoby, gdyby Czesi zaprzestali swej wrogiej polityki wobec Polaków u siebie.

Nie jest to nasze odosobnione zdanie, gdyż tak samo sądzi ogromna większość naszego społeczeństwa, czego dowodem była absencja Polaków na czeskich przedstawieniach. Jeśli »Gwiazdka« pisze co innego, to widocznie dała się wziąć na kawał i obecnych w teatrze żydów, Niemców i Czechów wzięła za Polaków.

Nie o braku kultury należy pisać w łączności z gościną »»Narodnigo Divadla« z Mor. Ostrawy, lecz raczej o braku odczucia godności narodowej u tych, którzy całą tę niefortunną imprezę zainicjowali i jej bronią.

— **Min. Składkowski na Śląsku.** W dniu wczorajszym przybył do Katowic minister spraw wewnętrznych, gen. dr. Składkowski.

Zaznaczyć należy, iż min. Składkowski znany jest jako (w tym wypadku faktyczny) sanator naszych stosunków sanitarnych. Przyjazd min. Składkowskiego wywołał zrozumiały popłoch, a co za tem idzie, gorączkowe prace nad doprowadzeniem różnych »objektów« do stanu, przepisanego przez rozporządzenia sanitarne.

— **Odczyt.** P. prof. Spiczakow, prof. U. J. w Krakowie, wygłosi we wtorek, 4. b. m. w sali Domu Narodowego odczyt p. t. »Życie i bogactwo morza«, ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek punktualnie o godz. 8. wieczorem. Koniec o godz. 9. Wstęp: miejsca siedzące 1 zł, stojące 50 gr, młodzież szkolna i rzemieślnicza 20 gr. O liczny udział na tak interesujący wykład znakomitego prelegenta uprasza Zarząd Koła Macierzy.

— **»Sem. nauczycielskie męskie im. Pawła Stalmacha.«** Męskie sem. nauczycielskie w Bobrku pod Cieszynem otrzymało urzędową nazwę »Seminarjum nauczycielskie im. Pawła Stalmacha« w Bobrku pod Cieszynem.

Odczyt w »Sokole«. Staraniem »Sokoła« w Cieszynie odbędzie się w środę, dnia 5. grudnia b. r. w sali Domu Narodowego o godz. 7 wieczorem wykład znakomitego higjenisty i lekarza p. dr. Witolda Benniego na temat »Wpływ ćwiczeń gimnastycznych na zdrowie«. Prosimy o liczne przybycie. — Z a r z ą d Sokoła.

— **Zamknięcie trzech piekarń w Cieszynie.** Starościńska komisja sanitarna przy udziale delegata Państwowego Urzędu Badania Żywności w Pszczynie, zwiedziła w tych dniach piekarnie cieszyńskie, badając ich stan pod względem sanitarnym. Wynik tej lustracji jest więcej niż smutny, gdyż komisja uznała za wskazane — w interesie zdrowia konsumentów — zamknąć trzy piekarnie za nieprzestrzeganie najprymitywniejszych przepisów czystości dla tego rodzaju zakładów. Właściciele zamkniętych przez komisję piekarń, pp. Aufrichta, ul. Zamkowa, Jerzabek, ul. Mennicza i Landau, Frysztackie Przedmieście, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Smutne, lecz prawdziwe!

— **Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie.** W piątek, dnia 7. grudnia Teatr Adwentowicza odegra w Cieszynie sztukę: »Dziękuję za służbę«. W piątek, dnia 14 grudnia o godz. 7. wiecz. Teatr polski z Katowic odegra »Wyzwolenie« Wyspiańskiego. Słowo wstępne wypowie prof. Grudniewicz. Bliższe szczegóły na afiszach.

— **Przed wyborami w Kasie Chorych w Cieszynie z grupy pracodawców.** W sprawie wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie odbył się w niedzielę wczorajszą o godz. 10. wiec pracodawców w sali Domu Narodowego. Sala była pełna. Widać z tego, że Kasa Chorych dała się ogółowi już dosyć we znaki, gdyż zainteresowanie wśród pracodawców wyborami bardzo wielkie.

Wiec zagaił p. S a t a r a, który także wiecowi przewodniczył. Sekretarzem był p. J. Wojtek. Do prezydjum weszli ks. poseł Brzuska i red. Reichmann. Na wiecu przemawiali pp.: prof. J. Sabela, Tomasz Kopy, kupiec, J. Reichmann, redaktor, A. Kofin, restaurator, poczem wywiązała się dyskusja. W dyskusji zabrał najpierw głos dyrektor Kasy Chorych poseł Machej, który gwałtownie atakował wszystkich mowców, chcąc tem usprawiedliwić postępowanie władz Kasy Chorych, a raczej partji socjalistycznej, w niej rej wodzącej. Na wszystkie jednak ataki otrzymał cięte odpowiedzi od przedmowców, które poparto przykładami. Również i przewodniczący podkreślił jeszcze zdanie prelegentów, że Kasa Chorych ma być pomocną chorym pracobiorcom, a nie ma zajmować się budową gmachów w czasie, gdy drobny przemysł i rękodzieło ginie pod ciężarami socjalnemi.

W dalszej dyskusji zabrał głos p. Szafarczyk. Wkońcu ks. poseł Brzuska przedstawił że Kasa Chorych jest instytucją humanitarną, do której nie należy mieszać polityki.

Zgromadzeni, uchwalając rezolucje, oświadczyli się, że wszyscy pojdą do wyborów i nieobecnych do wyborów zachęcą, by głosowali na listę zrzeszeń gospodarczych Nr. 2. Lista ta reprezentuje wszystkie zawody, narodowości i wyznania i dlatego może wszystkich pracodawców zaspokoić.

Wspomnieć należy, że akcję wyborczą zapoczątkował Związek Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców, Koło Cieszyn, którego prezesem jest p. W. Satara. — Uznanie za tę czynność wyraził prezesowi w przemówieniu swem p. Tomasz Kopy.

W tym samym dniu odbyły się wiece przedwyborcze w Wiśle, Ustroniu i Skoczowie.

— **Pastwiska.** (Z a ł o ż e n i e c h ó r u.) Z ramienia tut. Koła Macierzy Szkolnej założono tu w piątek, 30. ub. m. chór mieszany. Do chóru zgłosiło się 54 uczestników. Chórmistrzem został p. naucz. Cichy. Próby odbywać się będą raz w tygodniu, a mianowicie w piątek, o godz. 7. w szkole. Prosimy wszystkich o chętne przybywanie na próby i zachęcanie innych do wzięcia udziału w chórze. Oby chór krzewił czar polskich pieśni, rozzbudzał zamiłowanie do pieśni swojskich, a przez to dążył do pokochania Ojczyzny.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

— **Osobiste.** Wicedyrektorem Oddziału Banku Polskiego w Bielsku został mianowany p. Piotr Jan Z i ę b a, wyższy urzędnik z Centrali Banku, rodem z Sącza.

— **Powstańcy, czy nie powstańcy?** Jak już donosiliśmy, dokonano w Bielsku w biały dzień bandyckiego napadu na żonę restauratora Koniora. Pisma niemieckie zapisują ten niecny czyn na rachunek miejscowych powstańców, w co trudno uwierzyć. Spodziewać się należy, iż urzędowe śledztwo ustali osoby sprawców tego niepożądanego »występu« i spowoduje ich surowe ukaranie.

Mamy nadzieję, iż kompetentne czynniki sprawę tę dokładnie zbadają i jeżeli faktycznie, w co nie możemy wierzyć, czynu tego dokonali członkowie organizacji b. powstańców, spowodują ich surowe ukaranie i wykluczenie z organizacji. Równocześnie nie wątpimy, iż odnośne władze potrafią zabrać się energicznie do rozsiewaczy pogłoski, iż czynu tego dokonali powstańcy, w wypadku, gdyby się okazało, że nadużyto tu firmy powstańców śląskich.

— **Przeniesienie . . . zpowrotem.** Dyrekcja Kolei w Krakowie przeniosła ze względów służbowych trzech funkcjonarjuszy kolejowych z Bielska, którzy posyłali swoje dzieci do niemieckiej szkoły, będąc Polakami. Dziwnym trafem jedno przeniesienie cofnięto, drugiego za przeniesienie przeproszono. Co do trzeciego, to nie mamy informacyj, ale należy się spodziewać, że otrzyma 100.000 zł odszkodowania i przeproszenie, połączone z triumfalnym wjazdem do Bielska.

— **Tacy oni wszyscy.** W związku z napadem bojówki socjalistycznej na zebranie robotnicze w Domu Polskim dodatkowo zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że jednym z przywódców tejże był niejaki Komorek, były listonosz z Białej, którego wyrzucono ze służby za »pożyczanie« cudzych pieniędzy. Gratulujemy nowego przychowku.

— **Nowe pisma.** W najbliższych dniach ukaże się w Bielsku nowe pismo dla młodzieży p. t. »Młody Narodowiec«. Będzie to trzeci z rzędu w Polsce organ »Młodych«. Bratniemu organowi życzymy »Szczęść Boże!«

— **Konferencje podwyżkowe.** W ub. piątek odbyły się w lokalu Związku Przemysłowców w Bielsku dwie konferencje w sprawie uregulowania warunków płacy i pracy portjerów, stróżów i woźniców. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

— **Taksa dla dorożek samochodowych w Bielsku** została wydana przez Magistrat miasta Bielska. Taksa I. przewiduje płacę za 1 km. — 1.40 zł, a za dalsze 250 m 20 groszy, Godzina czekania 3 zł.

— **Ruch przedświąteczny w Bielsku-Białej** rozpoczął się w całej pełni. Świadczą o tem zmienione wystawy sklepowe, pociągające przechodniów wyglądem reklamowanych towarów, lecz . . . odstraszając wprost niemożliwemi cenami.

— **Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Białej,** uznając konieczność szerzenia oświaty rolniczej w najszerszych masach drobniejszej własności rolnej, urządza i w obecnym roku kilka dłuższych kursów rolniczych. W braku szkoły rolniczej, którą zwinięto podczas wojny w Kobiernicach, kursa te mogą dać przynajmniej małej garstce przyszłych rolników najgłówniejsze wiadomości z rolnictwa, hodowli zwierząt domowych, jako głównych przedmiotów, wykładanych na kursach, a uzupełnić je pewnemi wiadomościami z weterynarji, ogrodnictwa, rachunkowości rolnej, miernictwa, pszczelnictwa i t. p. Kursa takie zaczęto 15. listopada równocześnie w Osieku i Starej Wsi, a trwać mają do 15. stycznia 1919. Wykłady prowadzą ludzie fachowi.

Wybory w Czechosłowacji

DO ZASTĘPSTW KRAJOWYCH I POWIATOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się w Czechosłowacji wybory do władz samorządowych morawsko-śląskich. Jak wiadomo bowiem, Śląsk czeski złączony został z Morawami celem zmajoryzowania ludności śląskiej przez Morawian.

W obawie przed tą majoryzacją Polski Związek Ludowy wezwał wszystkich Polaków do solidarnego wystąpienia, czemu sprzeciwili się jednak polscy socjaliści, którzy postanowili ruszyć do urn wyborczych razem z socjalistami innych narodowości. Wówczas musiał Polski Związek Ludowy wejść w porozumienie z żydami. Sami Polacy bowiem, zwłaszcza po odpadnięciu socjalistów, nie mogliby osiągnąć 40 tysięcy głosów, niezbędnych do uzyskania bodaj jednego mandatu.

Jak już donosiliśmy, na naczelnem miejscu listy kandydatów »porozumienia« polsko-żydowskiego znajdował się Gustaw W a ł a c h, nauczyciel w Orłowej. Akcję wyborczą Polskiego Związku Ludowego popierały stronnictwa: Związek śląskich katolików, polskie stronnictwo ludowe i śląska partja ludowa.

Oprócz wyborów do sejmu krajowego w Bernie odbyły się wybory do zastępstw (sejmików) powiatowych. W tych powiatowych wyborach stronnictwa polskie szły osobno.

Powiatowe wybory Cz. Cieszyn:

1. Czescy nar. soc. 1700 (1).
2. Ver. voelk. Parteien 2199 (1).
3. Zivnostenska Str. 835 (0).
4. Cz. socj. dem. 2069 (2).
5. Związek śl. katolików 5067 (3) (Junga, Kopecki, Branny).
6. Polscy socj. 1860 (1) (Kornuta).
7. Republikanie 2384 (2).
8. Lidovcy 800 (0).
9. Śl. partja ludowa 2569 (2) (dr. Francus i Karol Wałach).
10. Ludowcy 5038 (3) (dr. Bałon, Karol Jaś i Ofiok Jan).
11. Komuniści 6825 (4) (w tem 3 Polaków).
12. Nar. dem. (Kramarz) 1562 (1).
13. Niem. socj. dem. 515 (0).

Powiat Frysztacki:

Związek śl. katolików 5400 (2) (Bura Henryk z Karwiny i Leon Szewczyk z Krzeczonia).

Ludowcy P. S. L. ca 1800 dzięki połączeniu ze Zw. śl. katol. (1 mandat) (dyr. Chromik, dyr. szkoły wydz. w Dąbrowej).

Wybory do sejmu Krajowego w Bernie.

W powiecie frysztackim otrzymał p. Wałach przeszło 6.000 głosów, a naogół według dotychczas znanych wyników z innych okręgów ilość głosów, która padła na niego, wynosi 10.000.

E. 1212-28 17.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 28. grudnia 1928 o godz. 9. przed południem odbędzie się w niżej podpisanym sądzie, biuro Nr. 9, I. piętro, licytacja realności lwh. 181 ks. gr. gm. kat. Dziedzice, składającej się z budynku i 1681 m² gruntu.

Cena szacunkowa wynosi	1152.792 zł.
Najniższa oferta	76.396 zł.
Wadjum	15.279 zł.

Prawa, któreby niedopuszczalność tej licytacji uzasadniały, należy zgłosić najpóźniej w dniu licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogłyby być podniesiony sprzeciw nabywcy licytacyjnemu.

Zresztą wskazuje się na edykt licytacyjny, przybity na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy w Bielsku, Oddział II.,
dnia 14. listopada 1928.

E. 523-28 6.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 28. grudnia 1928 o godz. 10.30 przed południem odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie, biuro Nr. 9, I. piętro, licytacja realności Nr. 6 w Bielsku miasto lwh. 5, składającej się z budynku wraz z gruntem 260 m².

Cena szacunkowa wynosi	24.880 zł.
Wadjum	2.488 zł.
Najniższa oferta	12.440 zł.

Prawa, któreby niedopuszczalność tej licytacji uzasadniały, należy zgłosić najpóźniej w dniu licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogłyby być podniesiony sprzeciw nabywcy licytacyjnemu.

Sąd powiatowy w Bielsku, Oddział II.,
dnia 14. listopada 1928.

POPIERAJCIE MACIERZ SZKOLNĄ!

Naczelny redaktor: **Włodz Jagosz,** Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: **Józef Kajder,** Żywiec, Komorowskich 60.